

MUSTANG

(Mustang)



W KINACH OD 8 KWIETNIA 2016

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

MUSTANG

Reżyseria

Deniz Gamze Ergüven

Scenariusz

Deniz Gamze Ergüven
Alice Winocour

Zdjęcia

David Chizallet
Ersin Gok

Muzyka

Warren Ellis

Montaż

Mathilde Van de Moortel

W rolach głównych:

Günes Sensoy
Doga Zeynep Doguslu
Elit Iscan
Tugba Sunguroglu
Ilayda Akdogan
Ayberk Pekcan

Lale
Nur
Ece
Selma
Sonay
Erol

Producent

Charles Gillibert

Produkcja

CG Cinéma
Vistamar Filmproduktion
Uhlandfilm
Bam Film

Francja / Turcja / Katar / Niemcy

rok produkcji: 2015

czas trwania: 97 min

1.85 – Dolby Digital

Kolor

OPIS FILMU

Francuski kandydat do Oscara. Debiut młodej reżyserki, który podbił serca canneńskiej publiczności, a jednocześnie wywołał ożywioną dyskusję dotyczącą wolności i praw współczesnych kobiet.

Pięć nieokiełzanych dziewczyn, pięć żywiołów i jedno silne pragnienie – wolności. Jednak w świecie, w którym ciągle pokutuje przeświadczenie, że kobieta powinna „znać swoje miejsce”, bohaterki będą musiały zaryzykować wszystko, aby żyć po swojemu.

Wczesne lato w nadmorskim miasteczku kilkaset kilometrów od Stambułu. Lele i jej cztery siostry wracają ze szkoły, spontanicznie świętując koniec roku i niewinnie flirtując z kolegami z klasy. Dla okolicznych mieszkańców ich zabawa okazuje się być jednak zbyt frywolna. Wybucho lokalny skandal, który ma nieoczekiwane konsekwencje.

Dom dziewczynek z dnia na dzień zamienia się w więzienie, a rodzina postanawia jak najszybciej „pozbyć się problemu” i wydać je za mąż – decydując o wyborze narzeczonych bez ich wiedzy. Siostry postanawiają jednak za wszelką cenę znaleźć sposób, by pokonać ograniczenia i móc żyć po swojemu.

GŁOSY PRASY

Feministyczna baśń o dojrzwaniu. Doskonała na dzisiejsze czasy.
The Daily Beast

Wyjątkowy portret siostrzanych relacji i budzącego się feminizmu.
Cinemalogue

Zaskakująco dojrzały debiut, który do światowego kina wprowadza pięć świetnych aktorek oraz reżyserkę – ważny, uniwersalny głos we współczesnym kobiecym kinie.
Film Journal International

Rzecz wyjątkowa: bajka o wchodzeniu w dorosłość połączona z filmem o ucieczce z zamknięcia, jednocześnie oniryczna i pełna niesamowitego napięcia.
New Yorker

Reżyserka w bardzo osobisty sposób podeszła do opowiadanej historii, pokazała też dojrzwanie i wyzwalamie się młodych dziewczyn w pełen niuansów sposób, dzięki czemu „Mustang” to jeden z najlepszych feministycznych filmów ostatnich lat.
Movie Mezzanine

Pełen życia, choć pokazuje życie w opresji. Oszalającym debiut.
New York Times

Fascynująca mieszanka komedii, tragedii i filmu zaangażowanego, dająca, mimo wszystko, nadzieję.
New York Post

WYWIAD Z REŻYSERKĄ

Urodziłaś się w Ankarze, ale mieszkałaś głównie we Francji. Skąd decyzja, by swój debiut kręcić w Turcji?

Większość mojej rodziny wciąż tu mieszka, a ja bez przerwy podróżuję pomiędzy tymi krajami. Szczególnie ważne są dla mnie historie dziejące się w Turcji, bo to miejsce, w którym aż się kotłuje i gdzie wszystko się zmienia. Ostatnio kraj zwrócił się w stronę bardziej konserwatywną, ale cały czas czuć tu siłę i energię. Będąc tutaj, mam wrażenie, że jestem w samym sercu wydarzeń, że może zdarzyć się wszystko, że trudno przewidzieć, jaki bieg przybierze historia. To niesamowicie inspirujące przy tworzeniu fikcji.



„Mustang”, podobnie jak twój film dyplomowy, to historia o emancypacji. Jakie były początki tego projektu?

Chciałam opowiedzieć o tym, jak to jest być dziewczyną, kobietą we współczesnej Turcji, gdzie sytuacja kobiet jest, bardziej niż kiedykolwiek, sprawą publiczną. Oczywiście to, że mam inną perspektywę, bo mieszkam też we Francji, odegrało istotną rolę. Za każdym razem, gdy tu wracam, czuję się w jakiś sposób ograniczana, co jest bardzo zaskakujące. Wszystko, co ma jakikolwiek związek z kobiecością, jest tu sprowadzane do seksualności. Tak, jakby wszystko co robią kobiety, a nawet młode dziewczyny, było nacechowane seksualnie. Słyszysz się na przykład historie o szkolnych zasadach, które zabraniają chłopcom i dziewczętom używania tych samych schodów. Budowane są osobne klatki schodowe. Prowadzi to do tego, że najbanalniejsze czynności zyskują seksualny kontekst, wchodzenie po schodach staje się poważnym problemem. Pokazuje to absurdalność tego rodzaju konserwatyizmu: wszystko jest seksualne. Prowadzi to do tego, że cały czas rozmawia się o seksie. Wyłania się wizja społeczeństwa, w którym kobiety zredukowane są do maszyn produkujących dzieci i zajmujących się domem. Turcja była jednym z pierwszych państw, w których kobiety zyskały prawo głosu – w latach 30. - a teraz muszą bronić swoich podstawowych praw, jak choćby prawa do aborcji. To smutne.

Skąd wziął się angielsko brzmiący tytuł – „Mustang”?

Mustangi to dzikie konie, które są doskonałym symbolem moich pięciu charakternych i nieokiełzanych bohaterek. Nawet ich włosy są jak grzywy. Historia rozwija się szybko, galopuje do przodu i ma tę samą energię, co mustangi.

Jak wiele z siebie jest w tym filmie?

Ten skandal, który widzimy w scenach otwierających film – dziewczyny wchodzą na ramiona chłopaków, co spotyka się z surową reprimendą – przydarzył się mi, kiedy byłam nastolatką. Z tym, że moja reakcja na niego była zupełnie inna niż moich bohaterek. Ja zwiesiłam głowę ze wstydem. To było na wiele lat zanim mogłam choćby zaprotestować. Chciałam, żeby postaci w moim filmie były bardziej bohaterskie. A ich odwaga musi się opłacić. Muszą na końcu wygrać i to w najbardziej emocjonujący sposób. Dla mnie te pięć dziewczyn to pięciogłowy potwór, który traci część siebie za każdym razem, gdy któraś z bohaterek znika z opowieści, ale ostatnia pozostała jego cześć zwycięża. Ponieważ starsze siostry zostały zniewolone, Lale, najmłodsza, odmawia pójścia ich drogą. Jest wszystkim tym, czym marzyłam, by się stać.

Wydaje się, że w swoim filmie mówisz, że jedyną drogą do odzyskania wolności jest edukacja.

Dziewczyny zostają wyrzucone ze szkoły i ich reakcja na to jest kluczowa dla historii, ale ich wojownicze podejście nie jest moim. Film to nie jest polityczne przemówienie. Romain Gary mówił, że nie chodzi o jakiegokolwiek manifestację, bo ma całe półki książek, które go w tym wyręczają. Widzę to podobnie. Film wyraża pewne rzeczy w dużo delikatniejszy, a jednocześnie mocniejszy sposób niż gdybym powiedziała to wprost. To baśń z mitologicznymi motywami, jak Minotaur, labirynt, hydra lernejska – pięciogłowe ciało dziewczyn – i nic, tutaj symbolizowana przez piłkarski mecz, w którym dziewczyny chciałyby uczestniczyć.

Widzimy tu rodzinę z pięcioma nastolatkami, które budzą pożądanie w lokalnych chłopcach i muszą być chronione dla własnego dobra. Przypomina to „Przekleństwa niewinności” Sofii Coppolii. Czy były jakieś inne filmowe punkty odniesienia?

Widziałam film Coppolii, kiedy wszedł do kin, czytałam też książkę Jeffreya Eugenidesa, na której był oparty, ale „Mustang” nie jest ich spadkobiercą. Jego korzeni równie dobrze można szukać w filmie „Rocco i jego bracia”. Wśród moich dziwniejszych inspiracji jest też „Salo, czyli 120 dni Sodomy”. Pasolini opowiada historię społeczeństwa w szponach faszyzmu, używając dość konwencjonalnej narracji. Szukałam podobnego rozdźwięku pomiędzy stylem i treścią. DVD z tym filmem często leciało w tle, gdy pisałam scenariusz. Oglądałam też wiele filmów o ucieczkach, jak „Ucieczka skazańca”, czy „Ucieczka z Alcatraz”. Choć moja historia dzieje się w domu rodzinnym, dość oswojonej scenografii, to amplituda dramatycznych wydarzeń przypomina raczej opowieści więzienne.

Przed samymi zdjęciami pokazywałam aktorkom jeden film dziennie - „Wakacje z Moniką” Bergmana, „Fish Tank”, „Niemcy – rok zerowy”, „Dziecko” braci Dardenne – za każdym razem chcąc im pokazać pewne rozwiązania. Był też pewien przepis na każdą z postaci. Ilayda Akdogan, która zagrała Sonay, musiała na przykład obejrzeć „Dzikość serca” Davida Lyncha i dużo filmów z Marilyn Monroe, żeby spróbować stworzyć niejednoznaczność pomiędzy niewinnością, a rozbuchaną seksualnością.

Decyzja, by umieścić akcję filmu w odległej wiosce nad Morzem Czarnym, 600 kilometrów od Stambułu, nie była przypadkowa. To miejsce ma swój udział w tworzeniu atmosfery opresji, którą odczuwa publiczność.

Tak, lokacja podkreśla wrażenie, że jesteśmy na końcu świata. To była decyzja artystyczna, chciałam baśniowego krajobrazu z krętymi nadmorskimi drogami, z niepokojącymi lasami. To miejsce, do którego trudno dotrzeć. Kilka miesięcy przed moją pierwszą wizytą nie było tam lotniska i nigdy nie kręcono w okolicy żadnego filmu. Poczucie izolacji było dojmujące. Do najbardziej odległych wiosek wiadomości docierają tylko oficjalnymi kanałami, a w każdym domu jest worek węgla – prezent od ówczesnego premiera. Ludzie czują się wyjątkowo blisko związani z reżimem, który poprzez oficjalne media wręcz szepcze im do ucha. Zaledwie w kilku miejscach nie było telewizora, przez który elity kraju wygłaszają nudne kazania. Po tym jak skończyliśmy zdjęcia, 90 kilometrów od miejsca, gdzie kręciliśmy, otworzono lotnisko, jest jeden lot dziennie. To powiew świeżego powietrza.



W czasie realizacji filmu byłaś w ciąży. Czy to powodowało dodatkowe problemy?

To było jak operacja sił specjalnych. Byłam dokładnie w połowie ciąży, kiedy skończyliśmy przygotowania do zdjęć i zaczęliśmy dwunastogodzinne dni zdjęciowe, sześć dni w tygodniu. Byłam tak samo słaba, jak moje bohaterki, co pozwalało mi jeszcze lepiej je zrozumieć. Trzy tygodnie przez okresem zdjęciowym, kiedy wszystko było już gotowe, pierwotny producent postanowił wycofać się z projektu. To jakby pilot postanowił opuścić samolot w środku lotu. Film był zagrożony. Ekipa zaczęła się rozchodzić. Wszystko, co udało mi się zbudować, rozpadło się na moich oczach. Z nowym producentem daliśmy radę to ponownie poskładać, ale ta chwila, gdy byliśmy o włos od katastrofy, tylko umocniła moją motywację. Było to tak dramatyczne, że każdy chciał przekroczyć swoje możliwości, by ocalić film. Każde ujęcie stało się kwestią życia i śmierci, od niego wszystko zależało. W trudnych czasach ludzie zachowują się zupełnie wyjątkowo. Dosłownie każdego dnia stwarzaliśmy to, co mieliśmy kręcić – dekoracje, efekty... To była niesłychanie intensywna przygoda, gdzie wszystko postawione było na ostrzu noża. Ale jakimś cudem, który zdarzał się codziennie, udało się.

Dlaczego film wyprodukowany został we Francji?

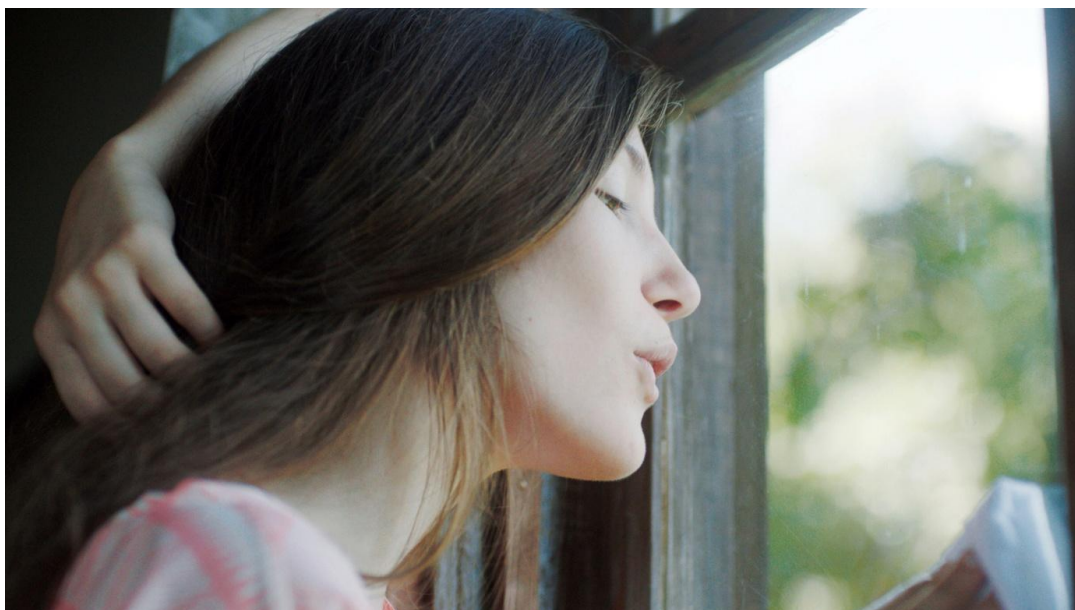
Moja filmowa rodzina jest francuska. Ukończyłam szkołę filmową La Fémis, gdzie poznałam ludzi, którzy ukształtowali moją karierę. Olivier Assayas na przykład, który był przewodniczącym, kiedy zaczynałam naukę, od tamtej pory z bliska bądź daleka przygląda się temu, co robię. To samo mogę powiedzieć o Davidzie Chizallecie, moim operatorze, który pracował ze mną już przy szkolnym filmie „Une goutte d'eau”. David ma świetne oko, ale też

wyjątkową energię i apetyt na to, by towarzyszyć aktorom. Porusza się wokół nich jak kot. Poza tym robienie filmów daje mu radość.

Alice Winocour również studiowała w La Fémis, choć nie w tym samym czasie co ja. Spotkałyśmy się w 2011 podczas warsztatów Cinéfondation. Byłyśmy tam jedynymi kobietami i obie przywiozłyśmy olbrzymie debiutanckie projekty. W przypadku Alicji był to „Augustine”, w moim „Kings”, który na razie odłożyłam. Chciałam już się poddać, kiedy Alicja zasugerowała, że powinnam zacząć od czegoś mniejszego, co nikogo nie wystraszy. Wysłałam jej pierwszy treatment „Mustanga” i zaczęłyśmy razem pisać scenariusz. Była moją opoką, kimś jak trener dla boksera.

O skomponowanie muzyki poprosiłaś Warrena Ellisa, wieloletniego współpracownika Nicka Cave’a.

W jego muzykę naturalnie wpisana jest opowieść. Kiedy Warren gra na skrzypcach, słyszysz głos, który opowiada ci historię. A jego aranżacje są oszałamiające. Artystycznie to był naturalny wybór, z doskonałą spójnością pomiędzy lokacjami – wielki drewniany dom, wybrzeże Morza Czarnego – a dobranymi przez niego instrumentami. Jeszcze zanim go spotkałam, podkładałam jego muzykę pod obrazy i świetnie pasowała. Nasze pierwsze spotkanie było niesamowicie intensywne, ale nie miał wolnych terminów. Musiałam zastawić na niego sidła, osaczyć go. To, co wyjątkowo mi się podoba w naszej współpracy i wzajemnej ciekawości, to fakt, że nasze kultury i kraje, choć pozornie tak odległe jak Turcja i Australia, mają tyle punktów stykowych.



Jakich spodziewasz się reakcji na twój film?

Kiedy wysłałam scenariusz do Turcji, byłam świadkiem bardzo żywiołowych reakcji, bo moje podejście do kobiecych bohaterek było dla nich czymś zupełnie nowym. Wyobrażam sobie, że „Mustang” będzie równie egzotyczny dla widzów na całym świecie. Chciałabym, żeby ludzie dzielili się tym filmem, żeby zmuszał do refleksji i może uchylił delikatnie drzwi w Turcji i nie tylko.

Ważne, żeby budził empatię do tych kobiet, żeby mogły przez niego przemówić i być usłyszane.

SYLWETKA REŻYSERA



Deniz Gamze Ergüven urodziła się w Ankarze w 1978 roku. Dzieciństwo spędziła pomiędzy Francją, Turcją i Stanami Zjednoczonymi. Od młodych lat była kompulsywną kinomanką, studiowała reżyserię filmową w paryskiej La Fémis, mając już ukończone studia z literatury i historii Afryki w Johannesburgu. Jej film dyplomowy - „Bir Damla Su” (Une goutte d’eau) pokazywany był na festiwalu w Cannes w sekcji Cinéfondation, otrzymał również nagrodę Leopard of Tomorrow na festiwalu w Locarno. Ten krótki metraż, rozpoczynający się ujęciem ubranej w czador kobiety, robiącej balona z gumy do żucia, opowiada o młodej Turczynce, – w tej roli sama reżyserka – która buntuje się przeciwko patriarchatowi i autorytaryzmowi mężczyzn.

Po ukończeniu La Fémis, Deniz Gamze Ergüven rozpoczęła pracę nad projektem dziejącym się w Los Angeles podczas zamieszek w 1992 roku. Rzecz nosiła tytuł „Kings” i dostała się m.in. na Cinéfondation Workshop, czy Sundance Screenwriters Lab. Wtedy jednak pojawiła się możliwość realizacji filmu „Mustang” i prace nad nią zostały wstrzymane.

„Mustang” to spojrzenie z perspektywy kobiet na współczesną Turcję. Zdjęcia realizowane były w pobliżu Inebolu w północnej Turcji, 600 kilometrów od Stambułu.

Wybrana filmografia:

2006 – Mon trajet préféré (krótki metraż)

2006 – Bir Damla Su / Une goutte d’eau (krótki metraż)

2015 – Mustang